Nr. 112. Kraków, Niedziela dnia 20 Maja 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rekopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent.** z przesyłką pocztową **12 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 19 maja.

Polityka krajowa.

W dniach ostatnich zaszły dwa wypadki, na które winien każdy, komu chodzi o przyszłość tego kraju, zwrócić baczną uwagę. Jednym z nich jest odezwa komitetu wyborczego *Rady russkiej*, a drugim wybór dokonany przedwczoraj w okręgu Kołomyja-Buczacz-Śniatyń.

Odezwę komitetu *Rady russkiej* wczoraj nacechowaliśmy. Widna z niej jedna jedyna tylko dążność wyraźna rozerwania kraju, zniszczenia jego spójni. Wbrew ordynacyi wyborczej, wbrew prawu publicznemu, wbrew historyi, wbrew życiu społecznemu codziennemu i pojęciom ludu, odezwa prawi o ruskich i nieruskich okręgach, 48 ruskich na wschodzie, 26 na zachodzie, jakby dwóch odrębnych ciałach politycznych. Środkiem zaś rozerwania jedności wewnętrznej kraju jest stawianie w sprzeczności interesu wiejskiego ludu i podżeganie tego ostatniego przeciw innym interesom i klasom, i jest nareszcie podżeganie przeciw polskiej narodowości, kryjące się pod pozory opieki nad narodowością ruską.

Drugi objaw mniejszem może na razie przedstawia się niebezpieczeństwem, ale niemniej smutnem jest świadectwem stanu tego kraju. Do wyboru z grupy miast wspomnianych powyżej zgłosił się człowiek, o którym przed miesiącem w kraju nie słyszało może dwudziestu ludzi, który niczem i na żadnem polu nie odznaczył się dotąd, i człowiek ten zdobywa po przeciągu jednego miesiąca, w kraju jak nasz apatycznym pod względem konstytucyjnym, olbrzymią ilość głosów uprawnionych przeszło 1600. Nie dosyć na tem, człowiek ten większością niezwyczajną 614 głosów przygniata kandydata komitetu centralnego krajowego, kandydata, który miał za sobą poparcie patryotyczne i poparcie wyznaniowe znacznej części swoich współwyznawców co najświatlejszych, kandydata, na rzecz którego zrzekł się kandydatury obywatel stojący w tej okolicy na świeczniku społecznym i gospodarskim, i inni używający mniej lub więcej znacznych sympatyj współkandydaci. Cóż więc za potęga, która potrafiła dać nieznanemu zeru wyższość bardzo znaczną nad takim kandydatem, co za prądy, które mogły skupić około niego taką masę ludności, prądy dość silne aby się utrzymać zwycięsko na chwilowo a nagle podniesionych falach życia publicznego — gdyż przeszło półtrzecia tysiąca głosowało faktycznie w okręgu — co także wypadek niezwyczajny w naszym kraju? Walka była podniesioną i gorącą, a zwyciężyły wpływy i prądy, powiedzmy otwarcie obcokrajowe. Dziś Bloch, a jutro może nacechowany wyraźnem wrogowstwem dla kraju może się u nas okazać zwycięzcą, gdy tego zechcą obce potęgi, gdy będzie umiał podniecić jakieś ciemne instynkty czy namiętności.

Wszystko to zachodzi wtedy, gdy się mówi, że polityka narodowa tryumfuje we Wiedniu, że do szczęścia nie wiele nam potrzeba. Według nas zaś, jest to świadectwem naszego upadku, braku zupełnego polityki krajowej w tej części ojczyzny gdzie ona jedynie prowadzoną być może, a wielkiej naszej lekkomyślności politycznej.

W tejże samej chwili gdy takie zachodzą objawy, czyż nie słyszymy, że jakieś matadory naszego życia publicznego, dla tego że ich tam jakiś ktoś prosi, przyrzekały swoją względność dla nieznanego kandydata Blocha. W tejże samej chwili czyż nie słyszymy pustej rozprawy o Rusinach uznających i nieuznających unii, jak gdyby możliwem było nad tem głosowanie, lub siedział kto w sumieniu pojedynczego człowieka. Czyż nie słyszymy o fantastach, którzy chcą tworzyć specyficznych nowych Rusinów a nawet sami się na takowych przerabiać. Czyż z drugiej strony znowu, gdy idzie o sprawy tak ważne, bezpośrednio z bytem naszym związane, nie widzimy, że uwagę publiczną zajmują u nas obcemi dla kraju walkami stronnictw niczem z nim niezwiązanych; na stosunki zaś rozrosłej u nas ludności żydowskiej zapatrują się ze stanowiska namiętności rasowych i sentymentalizmów niewczesnych. W tem wszystkiem naturalnie tonąć musi praktyczny interes kraju i wyższy interes narodowy. Tonąć musi i tonie w takiej chwili właśnie, w której objawy jak te, jakie w tych dniach zaszły, okazują siłę rozkładowych prądów u nas, lub zgoła zagrażają bezpieczeństwu kraju.

Pora zaiste spojrzeć zimno i trzeźwo na stosunki krajowe. Pora przestać się bawić w politykę wiedeńską stronnictw obco-krajowych i błyszczenia w sferze nie naszych interesów, a którym nasze poświęcane być tylko muszą codziennie.

Pora przestać się łudzić że żyd starowierczy ma być czemś lepszy od żyda cywilizowanego i postępowego. Patryarchalne czasy minęły — tłum starowierczy dał zwycięztwo Blochowi; a gdy świat postępuje naprzód, ani w naszych siłach ani w naszym interesie zatrzymywać ludność żydowską na stanowisku fanatycznej ciemnoty, bo przez to tylko trąd we własnym organizmie szerzymy i kraj na zgubę wydajemy. Nie uleczą też nas żadne namiętności antysemickie, lecz tylko ścisła zgoda na polu postępu pomiędzy szczepami i wyznaniami w imię wspólnej miłości kraju. Też same obce a nieprzyjazne nam wpływy, które sprzyjały zwycięstwu Blocha, też same głoszą, że to Polacy utworzyli stowarzyszenie żydowskie „braci przymierza“ dla pognębienia żydów. Droga więc wskazana: pognębić żydowstwo fanatyczne, lub podające się obcym wpływom można tylko, idąc doń z oświatą a za pośrednictwem tych, którzy sami będąc żydami występują w imię miłości kraju i zgody wewnętrznej. Wielki na nich ciąży obowiązek, lecz większa jeszcze bodaj odpowiedzialność na polityce krajowej i na opinii publicznej, aby im nie psuć ich działania lecz przeciwnie zażywiać go szerokiem poparciem opinii moralnej kraju.

Tożsamo w sferze naszych kwestyj ruskich. Nie szukać nam nowych specificznych rusinów i nie powoływać się na zasługi i dzieła przeszłości, bo na tem polu stosunków polityczno-społecznych więcej może jeszcze niż w sferze życia indywidualnego trafnem i są słowa wielkiego poety, że „tylko ten na chleb i wolność zasługuje, który chleb i wolność w codziennej walce zdobywać potrafi.“ Mogą być zatem jedynie różnice w pojmowaniu miary znaczenia, jakie się należy językowi ruskiemu i ruskim właściwościom, mogą być różnice w pojmowaniu, wiele się należy czynić dla podniesienia siły i świetności obrzędu ruskiego na polu społecznem i religijnem. Różnice być mogą i walczyć każdemu wolno i walczyć każdy powinien o jak najszerszą nawet miarę, my jesteśmy także za jak najszerszą znaczenia miarą, z poczucia i z przekonania. Ale granicami naturalnemi walki jest jedność polityczna kraju i wolność osobista człowieka, które nigdy naruszonemi być nie mogą. Pod tym też względem nie może być różnicy, że ani władzy społecznej ani władzy politycznej jakiegokolwiek rodzaju, t. j. publicznego stanowiska nie wolno z własnej woli, dla fantazyi ani teoryi *wydawać w ręce niepewne pod względem przestrzegania największego dobra kraju t. j. jego bezpieczeństwa zewnętrznego*. Nie wolno zatem mięszać w jedno ruskich dążeń krajowych z dążeniami rozkładowemi, nie wolno podejmować sztucznych kompromisów i nie wolno wzmagać siły prądów niepewnych pod względem ich patryotycznej wierności.

Jeżeli politykę kraju dzięki sprzyjającym warunkom, jakie nam daje tutaj interes państwa, życie konstytucyjne i życzliwość monarchii, oprzemy na realnych podstawach i nie będziemy ich wikłać umyślnie w gry obce od nas silniejsze, jeśli ją zautonomizujemy, że tak nazwiemy, a dla lekkomyślności lub dawania folgi swoim uczuciom nie będziemy poświęcać spraw kraju — wówczas dopiero znikną objawy takiem ponurem światłem oświecające przyszłość przed nami jak te, które w tych dniach zaszły, i kraj ten mężnieć będzie w swojej organizacyi i wciągnie w siebie wszystkie siły żywotne, jakie są jeszcze dzięki Bogu w naszym narodzie, aby rozkwitły one tutaj dla szczęścia zawsze żywej, nie umarłej ojczyzny!

„Wiener Allgemeine Ztg“ pisze:

„Podług dokonanych wyborów do delegacyi austryackiej dla spraw wspólnych prawica będzie miała 35 reprezentów przeciw 25 głosom lewicy. W ten sposób prawica otrzyma większość

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 19 maja 1883.

STELLA.

Nowella napisana przez KRYSTYNĘ.

10

(Dalszy ciąg).

VI.

Po wyjeździe Tereni pusto zrobiło się i rozpaczliwie żałosno obojgu państwu Kotwiczom. Doktór kazał im obojgu dla poratowania zdrowia jechać do Aix les Bains do Sabaudyi. Tam ułożone zostało zjechanie się z synem. Nadzieja uściskania go po kilkoletniem niewidzeniu, ożywiała państwo Kotwiczów, ale pani była niepocieszoną po stracie ukochanej Tereni, podupadła na humorze, na zdrowiu, bo ją zawiodły najdroższe nadzieje połączenia ją z Alojzym, i to właśnie, kiedy się zdawało biednej matce, że się to stało możliwem przez zerwanie jego fatalnego związku w Rumunii.

Przyjechawszy do Aix les Baius, jeszcze dni parę czekali, aż nadjechał syn. Ale jakże znaleźli go zmienionym! Twarz pełna i świeża przed paru laty, dziś stała się blado żółta, mocno pociągła. Włosy szatyn obfite, pieszczota matki, tak przerzedniały, że je prawie naczesywać trzeba było, wąsiki, chluba dawniejsza dorastającego młodzieńca, opadły na wargi, a miały tak smutną minę, jak ich zawiedziony życiem właściciel. Oczy przygaśnięte, ani śladu nie posiadały dawniejszego życia i blasku. Jednem słowem był to już człowiek — zmitrężony i przetrawiony.

Matka zalała się łzami żalu, zobaczywszy jedynego syna, całą na teraz pociechę, w takim opłakanym stanie. Dopatrzeć już nie mogła dawniejszego ukochanego młodzieńca, gdyż miała przed sobą zwiędniałego człowieka, na którym gwałtowna burza życia, pozostawiła niezatarte już ślady zniszczenia.

Ojciec nie tyle odczuwał tej zmiany, bo sam zobojętniał. On w Litwie żywe uczucie zostawił, w duszy ją tylko widząc, nędznie wegetował bez niej. Jemu się wydawało, że to te jeszcze powstańcze znoje i niewywczasy tak mu zmieniły syna i nie zagłębiał się w jego stronę moralną. Rad był przyjazdowi syna, nie rokując sobie już długiego życia, rad był, że go jeszcze oglądał i że żony samotnie na obczyźnie nie pozostawił.

Wkrótce po serdecznem powitaniu, Alojzy oglądając się, zapytał.

— A gdzież ta rodziców ukochana Terenia, że jej nie widzę?

— Terenia? już nie do nas należy, czyś listu nie czytał?

— Jakto, umarła? szkodaby była, ja właśnie...

— Nie umarła, ale dla nas stracona, oddawszy się Bogu na usługi.

— Do klasztoru poszła! myślałem, że ją dla mnie zachowacie.

— Nie warci byliśmy tego anioła. Nie spotkamy też już w życiu pewnie nikogo jej podobnego, a ja nie pocieszę się za nią do grobu.

— Szkoda wielka, marzyłem całą drogę o niej — tyle mi mama pisała, że sobie wyobraziłem Terenię, jako szczyt doskonałości, i już byłem na ten raz pewnym przyzwolenia rodziców.

— Trzeba było moje dziecko nie opóźniać przyjazdu, gdy cię listami błagałam; możeby się to było dało ułożyć. Ona dopiero w ostatnich czasach powzięła myśl wstąpienia do klasztoru.

— Ah! prawda, niestety. Ale ta kobieta jak upiór wpiła mi się w serce, i szarpiąc je kawałkami, niem się nasyciła. Opanowała mnie tak, że z pod jej czarów wydobyć się nie mogłem, byłem jak więzień skuty w łańcuchy, jak niewolnik, którego duszą władając, upodliła swem tchnieniem. Aż dopiąwszy celu upragnionego, odpędziła jak psa bez litości z swego domu, poszczuwszy go jeszcze innemi. I zapłakał gorzko nad swym własnym obrazem.

VII.

Życie w Aix-les-Bains wlokło się nie wesołe. Pan Kotwicz z kończącem się latem zapadł ciężko znów na zdrowiu. Moralna choroba trawiła go powoli. Pani, co raz więcej czując brak Tereni, właśnie też teraz, kiedy przy słabym mężu ciągle potrzebowała pomocy, tylko o niej, wyrzekając, mówiła, i zawsze o niej.

Alojzy lekkiego usposobienia, gdy tylko minęłe pierwsze ostre wrażenie doznanego zawodu, już jadąc układał sobie, że skoro to taka ze wszech miar ukończona osoba, którą się matka tak bardzo zajęła, to z pewnością i on w krótkim czasie tym samym wpływom ulegnie. I już wystawiał sobie życie nowemi barwami odświeżone, które mu zastygłe serce rozgrzeje i nada uroczy cel w przyszłości.

Wielkie go zatem pod tym względem spotkało rozczarowanie, gdy się dowiedział, że to złotopióre ptaszę pierzchnęło przed jego przyjazdem, nie pozostawiwszy ani śladu, ani żadnej nadziei po sobie. Słysząc zaś tylko pochwały tak ojca, jak i matki, zaczął nawykać do jej pamięci i w końcu sam tęsknił za nieopisanem uczuciem, które sam przecież w swej duszy dobrowolnie zatracił. Wtajemniczył się w przebyte pożycie rodziców z tą niezwykłą istotą i zazem już wspólnie tylko o niej mówiąc, coraz bardziej sam jej żałował.

Nie wiedział co ma także z sobą robić. Nawykły do bardzo silnych wrażeń stał się jak nałogowy pijak, który wytrzeźwiwszy się, pragnie znowu wychylić czarę napoju upajającego, choćby na jego dnie miał się dobrać goryczy.

Towarzystwo dość liczne tak krajowców, jak Hiszpanów ku schyłkowi lata już się było rozjechało. Całą rozrywką Alojzego było pływanie po jeziorze Bourget, otoczonem szczytami alp sabaudzkich. Błądził także czasami samotnie wśród starych ruin porzymskich czasów, z których najlepiej zachowany łuk Camponusa niemałą zwracał na siebie uwagę znawców.

Spokój domowy pod cieniem platanów i drzew figowych w tym klimacie gorącym podziałał zbawiennie na jego nadwyręźone zdrowie. Lecz życie jednostajne nudzić go zaczęło; ani natura, ani sztuka nie potrafiły zająć usposobienia potrzebującego ustawicznych wrażeń i wstrząśnień, a tu prócz częstych łez matki, za najmniejszem wspomnieniem o Tereni, nie miał żadnych innych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

10 głosów. W obec spraw, nad którémi delegacye wspólne obradują, okoliczność ta nie ma politycznie wielkiego znaczenia. Lewica zaniechała już opozycyi przeciw żądaniom ministra wojny, a co się tyczy austro-niemieckiego przymierza, nie istnieją prawie żadne różnice pomiędzy poważnemi żywiołami obu stronnictw; a nawet klerykalni deputowani nie zechcą zapewne dać wotum nieufności ministrowi spraw zewnętrznych za ścisły związek z Włochami.“

Uwaga uspakająca dziennika odgrywającego dziś rolę półurzędową jest tylko pozornie prawdziwą, gdyż prawica w wielkiej swojej większości uważa przymierze niemieckie jako nieunikniony pomost do świętego, lub trójcesarskiego przymierza, podczas gdy lewica jest za niem bezwzględnie, a dla Polaków ma ono jedynie wartość jako wykluczające możność przymierza monarchii z Rosyą. Wybór więc, jaki wypadł do delegacyi w Izbie panów, jest więc w gruncie poparciem moralnem, danem polityce przymierza trzech cesarzy i niczem więcej.

Otrzymujemy następujący:

Protest Polaków z zaboru rosyjskiego.

„Następca Aleksandra II zamierza w tych dniach włożyć koronę carów na głowę swoją. Do uświetnienia tego aktu samodzierstwa, który ma wobec ciemnych tłumów znaczyć, iż koronuje się pomazaniec i przedstawiciel Boga na ziemi. Potrzebni są caratowi reprezentanci wszystkich ziem pod berłem, a raczej uciskiem jego zostających, i Polska nieszczęśliwa zmuszona jest do objawów wiernopoddańczości i radości z powodu tej koronacyi.

Ze wszystkich województw dawnej Rzeczypospolitej wyjadą tak dobrowolni służalcy jak i przymuszeni grozą Sybiru obywatele polscy, żeby przy wielkim azyatyckim akcie w Kremlu odgrywać rolę onych rzymskich jeńców, przykutych do rydwanu zwycięzcy imperatora.

Caratowi przecież nie dosyć na świeckich niewolnikach: żeby w warstwach ciemniejszych narodu zaszczepić mniemanie, że i Kościół święty Rzymski, jakoby jaki lennik schizmy, staje w osobach biskupów do szeregów wiernopoddańczych, carat zawarłszy nawet pewien rodzaj ugody ze Stolicą św., przed niedawnym czasem ogłosił nominacye nowych książąt Kościoła na ziemiach polskich. *)

Europa gotowa teraz mniemać, że Polska pod rządem rosyjskim szczęśliwą jest, tak pod względem świeckim jako i duchowym. Tak nie jest!!!

Żeby zaś Europa wiedziała, że tak nie jest, dla tego my, choć dziś z konieczności ukryci, obywatele duchowni i świeccy, przedstawiciele wszystkich stanów i obydwóch obrządków katolickich, wysyłamy ten protest za granicę zaboru naszego, przypominając, że protestujemy przeciwko wszystkim gwałtom, jakich Polska doznała ze strony caratu od chwili pierwszego rozbioru 1772 roku, aż po dzień dzisiejszy; że protestujemy przeciwko pogwałceniu nawet tych warunków pod jakiemi Moskwa otrzymała tę część Polski z 1772 roku, którą jej na kongresie wiedeńskim w roku 1815 przyznano. Że protestujemy przeciwko wszystkim gwałtom, jakich się carat dopuszcza na świętej wierze katolickiej od lat stu, i że nam jedynieby tylko przystało, przesłać do Kremla szkarłatny pokrowiec dla insygniów carskich koronnych, to jest krew od stu lat z górą mordowanego, więcej jak straszliwie prześladowanego, gorzej jak pierwsi chrześcianie narodu polskiego.

Niechaj zatem wie Europa, że cokolwiekbądź powiedzą urzędowe deputacye z kraju, przezwanego *priwislanskim*, i krajów przezwanych *zachodnią i południową Rosyą*, to przecież zawsze Polska, Litwa i Ruś połączone w Unii lubelskiej, nie przestaną wołać o swoje odwieczne prawo do niepodległości.

Polski w Kremlu nie będzie.

Polska woła do Nieba o pomstę nad caratem i sposobi się na dzień zmartwychwstania.

Dan w Warszawie dnia 3 maja 1883 r.“

Tu następują podpisy w liczbie *kilkunastu tysięcy*, które ze względu na bezpieczeństwo podpisujących, już za granicę wysłane zostały.

---

*) Świadczy o tej dążności cara w urzędowem ogłoszeniu nominacyi biskupów, pominięcie zupełne osoby papieża, tak jakby te nominacye od jednego cara zależały.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych za czas od 18 listopada 1882 do 30 kwietnia 1883.

(Dokończenie).

Sprawa zakładania sklepików bardzo żywo interesuje Kółka rolnicze. Zgłaszają się zewsząd do Zarządu centralnego po radę i informacyę z gotowością złożenia potrzebnego funduszu. Z sklepików katolickich założonych, lub w trakcie założenia będących wymienić możemy w siedzibie istniejących Kółek rolniczych: Golcowę, Szowsko, Prusy, Biłkę szlachecką, Słupki, Barszczowice, Sokolniki, Krosnę, Poczapińce, Łętowice, Ujsoły, Porębę wielką, Krzeszowice, Dawidów, Purniki, Hołosko wielkie i Zwiniacz.

Przywiązując szczególniejszą uwagę do sklepików po wsiach i miasteczkach, w których koncentrować się może w przyszłości ruch przemysłowy i handlowy danej miejscowości, osiągnięte zaś zyski z tego źródła dostarczą funduszów na wspólne potrzeby każdego z Kółek rolniczych, Zarząd centralny postanowił wydać popularny przewodnik z pouczeniem co do zakładania i prowadzenia tychże sklepików; zarazem uchwalił ustanowić agentów handlowych po większych miastach dla udzielania Kółkom rolniczym pewnej informacyi, gdzie i po jakich cenach nabywać mogą potrzebnych towarów do sklepików i oraz dla ułatwienia im kredytu.

Za inicyatywą Zarządu centralnego zawiązuje się w łonie Kółka rolniczego w Kopyczyńcach spółka szewców dla zakupna skór z pierwszej ręki. Spółka ta w samych początkach ma zapewniony odbyt przynajmniej na 300 złr. miesięcznie. Centralny Zarząd podjął się z całą gotowością zażądanego w tej mierze od Kółka pośrednictwa w przekonaniu, że zawiązana w Kopyczyńcach spółka stanie się przykładem godnym do naśladowania dla innych Kółek rolniczych po miasteczkach, w których rękodzielnicy przeważnie biorą udział. Pominąć tu nie możemy usiłowań Kółek rolniczych w Złoczowie i Rożniatowie, do tego samego celu zamierzających, a nadto Kółka rolniczego w Rożniatowie dążącego do utworzenia u siebie kasy zaliczkowej.

Przytem musimy wspomnieć, że sprawa podniesienia hodowli bydła żywo zajmuje Kółka rolnicze, a Zarząd centralny na powtarzające się zapytania Kółek uchwalił odnieść się do Towarzystw gospodarskich o ułatwienie nabywania rozpłodników poprawnej rasy. Zarząd wyższej szkoły gospodarczej w Dublanach ułatwił już nabycie takiego buchaja Kółku rolniczemu w Prusach.

Wskutek zażądania Kółek o zaprowadzenie ulepszonej pasieki, odniesiono się do zakładu pszczelniczego Ant. Jana Wagnera we Wiedniu o przysłanie dla żądających Kółek pszczół, a mianowicie; kaukazkich, włoskich i cypryjskich matek z towarzyszkami.

Nie wspominając tu o mnóstwie nadchodzących żądań o radę i informacyę Kółek w sprawach dotyczących zbywania lub nabycia różnych przedmiotów gospodarskich lub przemysłu domowego, którym staramy się natychmiast zadość uczynić, możemy śmiało zapewnić, że Towarzystwo nasze znalazło bardzo dobre przyjęcie i zaufanie u tej warstwy mieszkańców naszego kraju, dla której zostało utworzone, w całem zaś społeczeństwie wykształconem pomimo różnych przekonań i zasad prawie jednogłośne uznanie i gotowość przyjścia nam z pomocą, za które Zarząd centralny serdeczne wyraża w imieniu Kółek rolniczych podziękowanie*).

Skoro więc zdołamy przeprowadzić organizacyę delegatów po powiatach w całym kraju, zawiązać stosunki z towarzystwami gospodarskiemi w zachodniej części kraju, mamy nadzieję, że na przyszłem walnem zebraniu Towarzystwa będziemy w stanie przedłożyć daleko donioślejsze rezultaty usiłowań naszych.

Tymczasem zaś upraszamy wszystkich pojmujących ważność sprawy i obowiązkow społecznych, aby raczyli popierać usiłowania nasze, czy to zapisując się na członków wspierających Towarzystwo, czy też podejmując inicyatywę w zakładaniu Kółek, ku czemu kancelarya Zarządu centralnego we Lwowie (przy ulicy Majerowskiej l. 17) na każde żądanie wszelkich informacyj udzieli.

---

*) Sprawozdanie szanownego Zarządu podaje długi szereg tych obywateli i instytucyj, którzy w pomoc przybyli Kółkom rolniczym czy to datkami czy ułatwieniem w sprawach Kółek, którego jednak dla szczupłości miejsca w naszym dzienniku nie możemy powtórzyć. (Przyp. Red.)

KRONIKA.

Kraków d. 19 maja.

Dzisiejsza wigilia ś. Trójcy jak i jutrzejsze święto, budzą wiele narodowych wspomnień tyczących się tegorocznego jubileuszu Sobieskiego: Jan III w wigilię ś. Trójcy (1624) urodził się; w dzień ś. Trójcy (1673) podjął na Turków wyprawę uwieńczoną świetnem pod Chocimem zwycięstwem; w wigilię ś. Trójcy (1683) — jak podaje Rubinkowski w swojej „Janinie“ — podpisał ostatecznie traktat odporny z cesarzem Leopoldem przeciw Turkom; w dzień ś. Trójcy (1684) celem odcięcia Tatarów od Kamieńca każe sypać pamiętne pod Żwańcem okopy, które później służyły za obronne stanowisko konfederatom barskim, a do dziś dnia zwane tam są „okopami ś. Trójcy“; wreszcie w dzień ś. Trójcy (1696) a w dwudziestą drugą rocznicę swej elekcyi umarł Jan III.

Rocznica śmierci Władysława IV, który umarł (1648) w Mereczu nad Niemnem w powiecie Oszmiańskim na Litwie, przypada jutro, 20 b. m. Nabożeństwo za duszę jego odprawione będzie pojutrze, w poniedziałek na Wawelu w grobach królewskich o godzinie wpół do dziesiątej.

Na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod Collegium novum w Krakowie, które ma się odbyć dnia 26 maja b. r., mają przybyć: minister oświecenia Conrad, minister skarbu Dunajewski, minister Ziemiałkowski, radca ministeryalny Dawid, namiestnik hr. Potocki i marszałek Zyblikiewicz.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: Administracya „Gazety Narodowej“ złr. 24 ct. 25, mianowicie: od kółka młodych Polek 5 złr., tudzież z puszki restauracyi „pod Polakiem“ 2 złr. 25, od kilku uczniów VIII klasy 4-go gimnazyum we Lwowie 11 złr. 80 ct., od .... z Bolechowa 5 złr. — Prezes Rady powiatowej Brzeżańskiej 20 złr. — Ogólne zebranie Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu książeczkę kasy oszczędności Nr. 514 na kwotę 10 złr.

Zasady Stańczyków. Oddawna już było wiadomem, że katolicyzm stronnictwa Stańczyków nie stanowi niestety bynajmniej o jego religijności, gdyż jak wiadomo w stosunkach z Rosyą naprz. potrafi ono kłaść swój katolicyzm na całkiem drugim planie. Teraz znowu z pociechą przekonywamy się, że ów katolicyzm nie przesądza bynajmniej i o klerykalizmie stronnictwa. W obecnej kampanii wyborczej aż w dwóch okręgach wre walka zaciekła koryfeuszów stańczykowskich przeciw księżom i jakimże księżom! W okręgu brzeskim spycha Jan Stadnicki księdza Kitrysa; w okręgu zaś jasielskim hr. Mycielski Franciszek walczy przeciw księdzu Buchwaldowi, wysuwanemu tak niedawno jeszcze na samo czoło stańczykowskiego obozu.

Abonament na podróże drogami żelaznemi zaprowadza na swoich drogach dyrekcya kolei Karola Ludwika. Od dnia 1 czerwca b. r. wydawać ona będzie bilety abonamentowe roczne na podróże w wagonach I i II klasy, z uprawnieniem do jazdy na wszystkich jej drogach i do korzystania ze wszystkich w rozkładzie jazdy wykazanych pociągów osobowych i pospiesznych. Na pół roku bieżącego t. j. od 1 czerwca aż do ostatniego grudnia b. r. ustanowiono cenę abonamentowego biletu I klasy na 200 złr., zaś II klasy na 150 złr., cena zaś na rok przyszły będzie później ogłoszoną. Bilety abonamentowe zamawiać można na którejkolwiek stacyi drogi żelaznej Karola Ludwika albo też w dyrekcyi ruchu we Lwowie, albo nareszcie w dyrekcyi jeneralnej w Wiedniu, dodając fotografię w formacie wizytowym przyszłego posiadacza biletu rocznego, i oznaczając stacyę kolei Karola Ludwika, na której ten bilet ma być wystawiony.

Ludność w Rzeszowie wynosiła z końcem r. 1881 — jak podaje „Przegląd Rzeszowski“ — 11,166 mieszkańców; między tymi 5,820 żydów. Ponieważ zaś w powyższej ogólnej liczbie mieszkańców nie ma wcale niemców, ze względu zaś na język 10,281 mieszkańców mówi po polsku a 795 po niemiecku, wypływa więc ztąd, że z liczby 5,820 żydów jest tylko 759 niemieckich a reszta 5,061 polskich żydów. Ciekawą też jedną pozycyę tej statystyki rzeszowskiej, mianowicie co do religii, stanowi: *jeden bezwyznaniowy! Że bezrozumny*, to widoczne, ale czy także *bez-języczny* — tego statystyka nie podaje...

Węgierskie stowarzyszenie Czerwonego krzyża odbyło w Budapeszcie d. 7 b. m. w obecności arcyksięcia Karola Ludwika i prezesa ministrów Tiszy i ministrów: Radeya, Bedekowicza, Al. Karolyego i hr. Liwii Zichy jeneralne zebranie. Zebrało się wielu najwyższych dostojników dworu i urzędników tak wojskowych jak cywilnych. Arcyksięcia powitał przewodniczący krótką przemową, przyjętą okrzykami zadowolenia. Ze sprawozdania okazało się, że majątek ogólny stowarzyszenia wynosił z końcem roku zeszłego 1,561,253 złr. Liczba wszystkich członków wynosi dotąd 45,097.

Delegaci gmin wiejskich Kongresówki na koronacyę w Moskwie wyjechali już: 82 wójtów gmin z tyluż powiatów. Właściwe gminy każdego powiatu ponoszą koszta podróży tych delegatów, którzy po większej części otrzymali po 500 rubli, a delegat z powiatu Warszawskiego 800 rubli.

Zakaz otwierania sklepów w niedziele i święta przeprowadzono ściśle w Kijowie, z wyjątkiem tylko sklepików z wiktuałami i zakładów dostarczających pożywienia. Skutkiem tego subjekci handlowi kijowscy wręczyli prezydentowi miasta Kijowa adres dziękczynny. — Oby tak i u nas!

Banki włościańskie dla Wołynia, Podola, Ukrainy otwarte zostały w końcu kwietnia. Oszacowanie gruntów sporządziło ministeryum skarbu dla każdego powiatu oddzielnie, a nawet dla każdego pasu gruntowego. Taksa jest następującą: Dla *Wołynia:* — Powiat starokonstantynowski 85 rubli desiatyna; krzemieniecki 65 r., ostrogski 65, 35 i 10 r., zasławski i nowogród-wołyński po 70 i 35 r., żytomierski 65, 35 i 10 r., kowelski 10 r., i owrucki 6 r. Dla *Podola:* — jampolski 90 r., mohylewski 85 r., kamieniecki 90 r., płoskirowski 85 i 65 r., reszta powiatów od 40 do 80 r. Dla *Ukrainy:* — powiat radomyślski 10 r., kaniowski 100 r., kijowski i czechryński po 90 r., berdyczowski, wasilkowski i skwirski po 85 r.

Żydzi na Podolu. Z wykazu gubernialnego podolskiego komitetu statystycznego, przytaczają dzienniki następujące cyfry dzierżaw żydowskich:

Na Podolu dzierżawią żydzi 424 majątki obejmujące obszar 240108 desiatyn czyli 20% prywatnej, obywatelskiej własności. Największa ilość dzierżaw przypada na powiat płoskirowski, a mianowicie: dzierżawią żydzi w tym powiecie 57 majątków, mających 42,935 desiatyn; najmniejsza ilość przypada na powiat olwiopolski, bo tylko 5 majątków, liczących 5,636 desiatyn. Drobne dzierżawy najwięcej się spotykają w powiecie kamienieckiem.

Obrządek koronacyi cara Aleksandra III, mającej się odbyć w Moskwie 27 maja b. r. według urzędowego ceremoniału, ogłoszonego w „Prawitelstwiennym Wiestniku“:

Pomijając formalności całego pochodu do cerkwi Uspieńskiej, podajemy ceremoniał właściwego aktu koronacyi w samej świątyni, gdzie przed kruchtą metropolita moskiewski powita carostwo i wygłosi mowę; metropolita nowogrodzki poda krzyż; kijowski pokropi święconą wodą. Po wejściu do świątyni carostwo przed carskiemi wrotami pokłonią się trzykrotnie, pocałują obrazy, zasiędą na tronach Michała Teodorowicza i Aleksieja Michajłowicza; na placyku i stopniach rozłożone będą regalia; najwyższy marszałek i mistrzowie obrzędów staną za tronami, oraz dowodzący pułkiem kawalergardów z obnażonym pałaszem i kaskiem w ręku. Na wezwanie metropolity nowogrodzkiego, car odczyta skład apostolski, poczem udzieliwszy błogosławieństwa carowi metropolita odstąpi od niego i znowu z metropolitą kijowskim zbliży się doń dla odczytania ewangelii, po włożeniu purpury car włoży sam koronę na głowę, ujmie w prawą rękę berło, w lewą jabłko i zasiądzie na tronie; wkrótce potem, złożywszy oba regalia na poduszce, wezwie carową, która uklęknie przed nim. Car zdjąwszy ze swej głowy koronę dotknie nią głowy carowej i włoży na jej głowę mniejszą koronę; po włożeniu na carową purpury i łańcucha ś. Andrzeja, carowa wróci na tron swój; car znów ujmie berło i jabłko, poczem rozlegnie się chór, — „mnohija leta“, — z towarzyszeniem wszystkich dzwonów i odgłosem 101 salw. Obecni składają powinszowania przy trzykrotnym ukłonie; carostwo w tym celu wstępują na stopnie tronu; chór odśpiewa hymn „Ciebie, Boga chwalimy“. Po liturgii nastąpi święcenie olejami, którego dopełni metropolita nowogrodzki (mając w ręku naczynie z olejami ś.) na czole cara, na powiekach, nozdrzach, ustach, uszach, piersiach, rękach. Podczas obrzędu odgłosy dzwonów i 101 salw; następnie tenże metropolita namaści olejem tylko czoło carowej. Obrządek namaszczania odbędzie się przed carskiemi wrotami, poczem car odpasawszy pałasz przestąpi próg carskich wrót, przyjmie komunię ś. według ceremonii dla duchownych; carowa zaś przyjmie komunię zwykłym porządkiem.

Carostwo znów zasiądą na tronach i po przyjęciu powinszowań udadzą się do soborów Archanioła i Błahowieszczeńskiego, zkąd powrócą do dworca, gdzie dany będzie obiad w sali Granowitej. Na obiedzie tym obecni będą carostwo. Pod baldachimem przy oddzielnym stole, dla osób z rodziny i zagranicznych książąt będzie przygotowany oddzielny stół; ciało dyplomatyczne i osoby, które nie mają zostawać w sali Granowitej podczas obiadu, wychodzą nie odwracając się twarzami do drzwi; duchowieństwo i osoby cywilne pierwszych dwóch klas zasiądą do stołów obiadowych; ciało dyplomatyczne rozejdzie się; osoby trzeciej i czwartej klasy, marszałkowie szlachty, szlachta rosyjska, jen.-adjutanbi, jen.-majorowie orszaku carskiego, fligel-adjutanci, sekretarzowie stanu, kawalerowie dworu obiadować będą w namiotach rozstawionych na dziedzińcu Kremlowskiego pałacu. Po obiedzie carstwo wrócą do wewnętrznych apartamentów. Przez pierwsze trzy dni po koronacyi bić będą we dzwony i miasto będzie iluminowane.

Car i prasa paryska. Car z powodu koronacyi okazać raczył niezwyczajną uprzejmość dziesięciu redakcyom paryskim, które zaprosił imiennie na uroczystości koronacyjne. Zawiadomiono je współcześnie, że car na ten cel wyasygnował 150 tysięcy franków, aby reprezentanci wspomnianych dzienników nie ponosili żadnych wydatków. Dwie redakcye oświadczyły, że nie będą korzystały z tej życzliwości, gdyż na własny koszt wysełają sprawozdawców. Pozostałych ośmiu dziennikarzy nie wydadzą zapewne 150.000 franków podczas dziewięciodniowego pobytu, a tak pozostanie z nich każdemu piękne, a wielce zaszytne kieszonkowe, czyli na piwo! Tak się łączy gościnność z polityką u dzisiejszego cara jegomości.

Lwów 18 maja. Wczoraj odbył się w nowej sali hotelu Europejskiego bankiet na cześć p. Oktawa Pietruskiego, który od chwili zaprowadzenia w prowincyi naszej instytucyj autonomicznych jest członkiem Wydziału krajowego, zastępcą marszałka i posłem, a niezmordowaną pracą i gorliwością w pełnieniu obowiązków swych może istotnie służyć za przykład dla każdego człowieka poświęcającego się publicznej służbie.

Jak o tem już wiecie, w dniu 15 maja obchodził p. Pietruski czterdziestoletni jubileusz służbowy, a bankiet obecny był tylko ostatnim aktem tego obchodu, który rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w katedrze, na którem obecny był „*in gremio*“ cały Wydział krajowy i bardzo liczne grono przyjaciół jubilata; poczem przyjaciele, koledzy i podwładni składali mu powinszowania.

Jakkolwiek opisy oficyalnych bankietów i uroczystości nie należą bynajmniej do rzędu ulubionych moich przedmiotów, uważam jednak za obowiązek przesłać wam krótkie sprawozdanie z przebiegu bankietu wczorajszego, gdyż był on objawem uznania dla rzeczywistej zasługi i pracy, a liczny w niem udział reprezentantów rozmaitych warstw towarzyskich sprawia, iż zaliczyć go należy do rzędu wyjątkowych u nas objawów. — Przy biesiadzie tej bowiem spotkać można było zarówno przedstawicieli arystokracyi i wysokiego świata urzędowego, jak mieszczaństwa, świata literackiego i artystycznego, a wiecie przecie, że u nas we Lwowie koteryjność jest tak rozwielmożnioną, że wydarza się to bardzo rzadko, aby rozmaite warstwy społeczne zetknęły się z sobą, bodaj przy stole biesiadnym. Opis przybrania sali, oraz sprawozdanie z gastronomicznej części

bankietu będziecie musieli powtórzyć z kronik dzienników lwowskich, gdyż nie uważam się za kompetentnego w tego rodzaju materyach i muszę ograniczyć się tu tylko na skonstatowaniu, że dzięki gospodarzom bankietu, pp. W. Podlewskiemu i D. Abrahamowiczowi zarówno urządzenie sali, jak dobór win i potraw był odpowiedni uroczystości i mógł zadowolnić najbardziej wybredne wymagania naszych smakoszów; osób zaś obecnych było około 80, a między honoratiorami zacytować należy wszystkich członków Wydziału, z wyjątkiem marszałka znajdującego się w Wiedniu, wielu posłów i obywateli ziemskich, prezesów znaczniejszych instytucyj finansowych jak pp. Wrotnowski, Russocki, z literatów i artystów pp. A. Małeckiego, Pilata, Bilińskiego, Łozińskiego, Rodakowskiego i t. d., a nakoniec z przedstawicieli władz rządowych wiceprezydenta namiestnictwa F. Zaleskiego, radcę Lŏbla, prezesa dyrekcyi skarbowej, burmistrza, oraz liczne grono sędziów i adwokatów. Szereg toastów rozpoczął p. W. Podlewski przemawiający w imieniu Wydziału krajowego, i w kwiecistej mowie przypominającej swym stylem dawno minione czasy, podniósł zasługi czterdziestoletnie jubilata i jego niezmordowaną wytrwałość, oraz uznanie powszechne, jakiem się on cieszy w kraju, a dzięki któremu należy on do rzędu tych wyjątkowo szczęśliwych ludzi, którzy jak podróżnik drapiący się na stromą górę powiedzieć może, że po długiej, mozolnej i najeżonej przeszkodami drodze osiągnął nareszcie cel swej wędrówki. P. Podlewski zakończył swe przemówienie toastem na cześć jubilata, i życzeniem, aby mógł on żyć i pracować dla kraju jak najdłuższe lata. Po p. Pietruskim przemówił w krótkich wyrazach p. Russocki w imieniu towarzystwa kredytowego, którego p. Pietruski jest członkiem i prezesem Rady nadzorczej, a stryj jego był jednym z głównych jego założycieli, poczem w imieniu byłych posłów sejmowych zabrał głos p. Z. Sawczyński. Obecna mowa p. Sawczyńskiego, jak wszystkie jego wystąpienia odznaczała się niezaprzeczonem krasomówstwem i zawierała w sobie wiele myśli zdrowych i jędrnych, między któremi wspomnieć należy nacisk, jaki mowca położył na wielkie znaczenie pracy cichej, skromnej i szukającej nagrody w poczuciu spełnienia obowiązku dla kraju, w przeciwieństwie z działalnością tych ludzi, dla których bodźcem są: *„la blague, la pose et la phrase“*. Każdy to uzna, że p. Pietruski należy do rzędu zacnych i gorliwych pracowników na niwie życia publicznego, i że zamieniając służbę rządową, w której otwartą miał przed sobą świetną karyerę na krajową, w czasach mniej pomyślnych niż obecne, dał dowód niezaprzeczonej bezinteresowności i miłości dla kraju. Z drugiej jednak strony nie mogę nie wspomnieć tu, że z mowy p. Sawczyńskiego wiała przesadna gorycz i pesymizm, które wywarły na obecnych przykre wrażenie, i że w sądzie swym o czasach obecnych i pokoleniu spółczesnem nie był on dość bezstronnym i sprawiedliwym. P. Sawczyński twierdził bowiem, że dla ludzi dzisiejszych *„la blague, la pose et la phrase“* stanowią jedyne hasło ich działalności publicznej; że zasług nie uznają, i że wobec choroby szkalowania i poniewierania każdego człowieka pracującego w zawodzie publicznym można śmiało powiedzieć człowiekowi, któremu się źle życzy: *„bodajbyś pozyskał zaufanie swych spółobywateli“*.

Nie przeczym bynajmniej, że w ostatnich szczególnie czasach wyszły we Lwowie na jaw objawy nader bolesne i świadczące o braku poszanowania godności do najwyższego stopnia wstrętnej manii walczenia potwarzą i oszczerstwem, która musi doprowodzić do najwyższego oburzenia każdego prawego człowieka. Kto jednak zna społeczeństwo nasze, ten przecie wie dobrze, że bolesne te objawy nie są wcale wynikiem powszechnego zepsucia, lecz są dziełem kliki agitatorów i pismaków bez czci i wiary, którzy zdołali swą bezczelnością i bezwzględnością sterotyzować ogół, którego znów głównym grzechem nie jest moralne zepsucie, ale słabość, brak odwagi cywilnej i pozbawiona wszelkiej energii apatya. Ogół ten bowiem potępia wybryki, a raczej saturnalia oszczerstwa wyprawiane przez ową klikę i brzydzi się niemi, lecz nie ma dość woli i inicyatywy, aby czynnie przeciw nim wystąpić, a dla *„świętego spokoju“* usuwa się od wszystkiego i pozostawia pogardzanym przez wszystkich wyrzutkom społeczeństwa wolne pole działania. Nie przeczę, że występna ta inercya jest złem wielkiem; jeżeli się jednak zapyta, na kogo wina za nie spada, to niepodobna nie przyznać, że winowajcą tu nie jest ogół społeczeństwa, ale ci, którzy przewodniczyć mu powinni, to jest ludzie wyróżniający się wiedzą, stanowiskiem i uznaniem publicznem. Co się zaś tyczy nakoniec zaszczytu, iż pokolenie obecne nie zdolne jest uznać zasług, to najwymowniejszym dowodem, iż tak nie jest, jest sam obchód jubileuszu p. Pietruskiego i gorący a liczny udział, jaki publiczność nasza w nim wzięła.

Przykre wrażenie pesymistycznych poglądów p. Sawczyńskiego zatarte zostało odpowiedzią samego jubilata na powyższe przemówienie, gdyż w rzewnem i z wielkiem wzruszeniem wypowiedzianem przemówieniu swem położył on główny nacisk na uznanie, jakie praca jego znalazła w kraju, i które uważa za najwyższą nagrodę, jaka go spotkać mogła, i która przechodzi jego zasługi. Na zakończenie przemawiali jeszcze pp. Dąbrowski, burmistrz Lwowa, który wniósł toast p. Pietruskiego w imieniu miasta, a p. Jasiński w imieniu sądownictwa, którego jubilat był członkiem, zanim przeszedł do służby krajowej, a nakoniec p. Pietruski podziękował za powyższe przemówienia i wychylił kielich na cześć i pomyślność gminy lwowskiej.

Podczas bankietu przerywała muzyka pod oknami hotelu Europejskiego, a ponieważ mieliśmy w dniu tym pogodę już nie wiosenną, ale letnią przez cały więc czas bankietu snuły się tłumy publiczności, które przyczyniały się do ożywienia zewnętrznej fizyognomi miasta. O godzinie 8-ej wieczorem bankiet rozpoczęty o 5-ej zakończył się i uczestnicy jego opuścili salę wynosząc z niem nie mniej przyjemne jak podniosłe wrażenia. (?)

Stanisławów 15 maja.

(Mz.) Kuryer stanisławowski z tygodnia bieżącego obfiy w kłótnie, zniewagi, procesy. Pierwsze dnie maja są tu bowiem terminem przenosin z jednego mieszkania na drugie. Kto żyje przeprowadza się i to w tych dniach kilku. Ztąd zgiełk, gwar, spory, procesy. Dziwny też to zwyczaj przeprowadzania się raz do roku. W Stanisławowie nie najmie nikt mieszkania inaczej, jak tylko na rok od maja do maja bez wypowiedzenia, t. j. że choćby ani gospodarz, ani lokator mieszkania nie wypowiadał trzy miesiące naprzód, kontrakt najmu nadal nie obowiązuje. Faktorzy żydowscy, specyaliści w tym zawodzie, pracują w ostatnich trzech miesiącach jak w kopalniach złota, są to ich czasy plonu i zbioru. Latają, intrygują, buntują gospodarzy przeciw lokatorom, lokatorów przeciw gospodarzom, podając lokale do wyboru. Gdyby nie jeden termin przeprowadzania się w roku, faktorzy znawcy słabych serc ludzkich przenosiliby partye z jednych miejsc na drugie co miesiąc. Nieszczęśliwy też lokator każdy w Stanisławowie musi się okupić faktorom chcąc pozostać w tem samem miejscu i że go gospodarz nadal u siebie zatrzyma. Zwyczaj taki nieznośny powinien raz przestać, aby ochronić i gospodarzy i lokatorów przed pasożytami. Terminy roczne najmowania mieszkań nie istnieją w miastach większych, a nawet dla miast pomniejszych zaprowadziło namiestnictwo terminy kwartalne, skoro się miasta o to upominały. Intryg faktorów obawiać się nie trzeba, bo pokazało się, że jak wszędzie, tak i w tym względzie tem większa moralność, tm większa wolność. Gospodarz i lokator wyrozumialsi stają się dla siebie, jeżeli im wolno rozerwać układ, który okazał się w praktyce niekorzystny. Wypada przeto, aby tutejsze mieszczaństwo wniosło petycyę do namiestnictwa o zaprowadzenie kwartalnych terminów do najmowania mieszkań. Jeżeli namiestnictwo terminy te zaprowadzi, wtedy sąd rocznych kontraktów nie może egzekwować i zwyczaj nieznośny sam z siebie upadnie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Niedziela 20-go maja: „Otello“ Szekspira. Drugi występ Bolesława Leszczyńskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *1. po Świątkach. ŚŚŚ. Trójcy. Bernarda opata.* W poniedziałek: *Heleny królowej.* We wtorek: *Julii panny męcz.* We środę: *Dezyderyusza biskupa męcz.*

Walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej odbyło się w dniu 18 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali Rady m. Krakowa. Prezydent Dr Weigel zagaiwszy posiedzenie oświadczył, że z powodu, iż jako prezydent miasta obarczony jest wielu innemi czynnościami i sprawom Towarzystwa oddawać się nie może, uważa za stosowne zrzec się godności przewodniczącego, poczem ustąpił z krzesła prezydyalnego, a Dr A. Asnyk, zastępca przewodniczącego, zajął jego miejsce. Sekretarz Towarzystwa Dr Dadlez odczytał sprawozdanie z pierwszego roku działalności Towarzystwa, z którego się dowiadujemy, że wydział postanowiwszy ograniczyć swą działalność na 3 powiaty: krakowski, chrzanowski i wielicki; po rozesłaniu kwestyonaryuszy do nauczycieli i proboszczów i po zbadaniu miejscowych stosunków przystąpił do zakładania czytelni ludowych połączonych z bezpłatną wypożyczalnią książek. W b. r. założono w 24 miejscowościach takie czytelnie, nadto po za obrębem tych trzech powiatów 4, i zasilono już 3 istniejące książkami. Czytelnie zostają pod opieką nauczycieli ludowych. Książek rozesłano około 2000. Nadto porobił wydział przygotowania do otwarcia kursów sadownictwa w Woli Justowskiej i Zabierzowie, które z końcem tego miesiąca mają być otwarte.

Członek komisyi kontrolującej p. Gołąb odczytał sprawozdanie z funduszów Towarzystwa według którego dochody wynoszą 2124 zł. 45 c.

rozchody	1586 zł. 59 c.
pozostaje	537 zł. 86 c.

Miesięczne wkładki członków, których było do 15 stycznia 1161, wynoszą 1301 złr. 80 ct., reszta dochodu pochodzi z jednorazowych darów, a mianowicie p. Żółtowskiego 370 zł., p. M. Pawlikowskiego 100 złr., p. Lipkowskiego 50 złr. i wielu innych. Na zakupno książek wydano 565 złr. 62 ct., koszta administracyi 477 złr. 11 ct., oprawa książek 208 zł. 49 ct., kursa prakt. w Woli 177 złr. 20 ct. i w Zabierzowie 100 złr. Zaległości od 341 członków do końca 1882 r. wynoszą 160 zł. 70 ct.

Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Z kolei porządku dziennego przystąpiono do wyborów i obrano przewodniczącym jednogłośnie ks. prof. Dra Pelczara, rektora Uniwersytetu. W skład wydziału weszli:

1. Dr A. Asnyk 135 gł.
2. Wł. L. Anczyc 117.
3. Dr Dadlez 135.
4. Dyr. Jabłoński 130.
5. X. Krzemiński 129.
6. Akad. Malkiewicz 72.
7. Dyr. Maciołowski 74.
8. Dr Warszauer 76.
9. X. Dr Spis 127.
10. Akad. Wiczkowski 129.
11. Wojtyga, naucz. ludowy 134.
12. Ignacy Żółtowski 135.

Komisya skontrująca:

Gołąb Michał 134 gł.
Rząca Karol 134.
Szukiewicz Feliks 70.

O ile pocieszającym jest rezultat pracy Wydziału w roku pierwszym, to z drugiej strony smutnym objawem jest dziwna obojętność ze strony publiczności dla spraw towarzystwa, gdyż na 1000 kilkaset członków, zebrało się w sali radnej zaledwie 135, z których znaczną część stanowili akademicy, których lista przeszła.

Sprawy miejskie.

Podajemy dokończenie z posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej z dnia 17 b. m:

Po krótkiej dyskusyi wniosek r. m. Chrzanowskiego został przyjęty.

R. m. Mendelsburg widzi ciągły antagonizm między miastami Krakowem i Podgórzem, na czem raz jedno, raz drugie szkodę ponosi. Teraz zyskuje ogromnie Podgórze przez budowę tam dworca kolei i jest obawa, żeby Podgórze nie odebrało licznej handlowej, przemysłowej ludności samemu Krakowowi. Przez budowę dworca na Podgórzu urasta więc dla naszego miasta istotne niebezpieczeństwo. Otóż w obec tego przychodzi na myśl, czyby nie można połączyć gminy obie w jedną, zastrzegając np. miastu Podgórzowi w pewnej mierze prowizoryczną autonomię. To prowizoryum z czasem zniesioneby zostało, a obie gminy ku obustronnej korzyści wreszcie złączyłyby się; w końcu mowca stawia rezolucyę, aby Prezydent stósowne kroki w tej mierze poczynił. Wniosek Rada przyjmuje.

R. m. Redyk opowiada o najechaniu w ubiegłym tygodniu przy Franciszkańskim placu pociągu pożarowego, powracającego od ognia na drugi, jadący do pożaru i domaga się, aby dla zapobieżenia wypadkom, pociągi wracające jechały wolniej. Prezydujący oświadcza, że badał tę sprawę i wydał naczelnikowi straży odpowiednie zlecenie.

R. m. Rzewuski interpeluje, czemu dotąd nie wzięto się do przebudowy rogatki Rakowickiej, o którą od lat 12 się upomina. Prezydent oświadcza, że budownictwo wypracowało już szkic obecnie wygotowują się plany szczegółowe, i że budowa wnet się zacznie.

R. m. Friedlein podnosi, że wojsko odbywa ćwiczenia na tej części błonia, która jest własnością miasta i na której pasza bywa wydzierżawianą podmiejskim włościanom. Uprasza w konkluzyi, aby Prezydent wystosował pismo do komendy wojskowej z prośbą, iżby zabroniła oficerom odbywania tamże ćwiczeń; może być bowiem, że młodsi świeżo przybyli oficerowie nie wiedzą, że tylko część po prawym brzegu Rudawy została władzom wojskowym wydzierżawioną. Prezydent obiecuje uczynić zadość życzeniom mowcy.

Potem przystąpiono do przedmiotów na porządku dziennym.

R. m. Straszewski przedstawił sprawę urządzenia skwerów na rynku.

R. m. Baranowski objaśnia swoje dawniejsze wystąpienie przeciw skwerom i wnosi odroczenie tej sprawy aż do chwili, jak będą urządzone wodociągi.

R. m. Rzewuski wniósł, aby wobec innych pilniejszych potrzeb miasta, zaniechać wydatku na skwery, zwłaszcza że one nie są konieczne, gdyż miasto ma dosyć zieloności na plantacyach, a sukiennice wcale nie zyskałyby na tem obramowaniu zielenią, na co cytuje orzeczenie p. prof. Rostafińskiego.

R. m. Friedlein oświadcza się przeciw zajęciu takiej przestrzeni jak to proponuje komisya, że brakłoby miejsca na targi, i zgadza się ostatecznie na zajęcie tylko 20 metrów szerokości. Przeciw temu wnioskowi przemawiają r. m. Mendelsburg, żądając albo urządzenia skwerów, na całej przez komisyę proponowanej przestrzeni, albo zupełnego ich zaniechania. Przemawiali jeszcze za zaniechaniem tej sprawy r. m. Zieleniewski i Checiński, poczem wniosek odraczający r. m. Baranowskiego został większością głosów uchwalony.

R. m. Dr Domański wniósł przy tej sposobności, aby komisya właściwa obmyśliła przynajmniej projekt uporządkowania wzniesienia przy wieży ratuszowej w rynku, wniosek ten przekazano sekcyi gospodarczej.

Na wniosek sekcyi V-tej, przedstawiony przez radcę magistratu Szymkiewicza przyjęto pięć osób do gminy.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski zapytuje prezydenta, czy statut Muzeum narodowego rzeczywiście, jak głoszą dzienniki, został przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia, co zaniepokoiło publiczność dając jej pole do różnych domysłów, a oraz kiedy zwołane zostanie posiedzenie Komitetu.

Prezydujący oświadcza, że przesłał tylko do wiadomości po dwa egzemplarze statutu namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, posiedzenie zaś Komitetu zwoła jeżeli czas pozwoli w przyszłym tygodniu, w każdym zaś razie przed końcem bieżącego miesiąca.

Na wniosek sekcyi gospodarczej zatwierdzono ofertę p. Fibicha na dostawę nafty dla gminy do końca kwietnia 1884 r.

Wiceprezydent Muczkowski przedstawił z porządku dziennego wniosek sekcyi prawniczej, aby zaniechano odczytywania protokółu obrad z poprzedniego posiedzenia. Protokół spisany przez sekretarza ma być w ciągu tygodnia złożony w sekretaryacie do przejrzenia przez członków Rady. Po otwarciu następnego posiedzenia, jeżeli nikt co do protokółu głosu nie zażąda, ma on przez przewodniczącego i dwóch radców oraz sekretarza być podpisanym. Wniosek przyjęty.

Na posiedzeniu tajnem zamianowany został p. Wincenty Wdowiszewski dyrektorem archiwum magistratu w miejsce zmarłego p. Popiela.

RUCH WYBORCZY.

Podczas wyboru deputowanego do Rady państwa z okręgu Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, został wybrany p. Bloch, który otrzymał 1.187 głosów.

Stosunek głosów w pojedynczych miastach był następujący:

Buczacz: głosujących 743 — Bloch 570 — Warschauer 114 — Hankiewicz 59.

Śniatyn: głosujących 721 — Bloch 218 — Warschauer 499 — próżnych kartek 4.

Kołomyja: głosujących 1.241 — Bloch 826 — Warschauer 370 — Hankiewicz 43 — reszta głosów rozstrzelona.

Ogółem głosujących 2.705 — absolutna większość 1.353. — Bloch otrzymał 1.614 głosów — Warschauer 983 — Hankiewicz 102.

„Dziennik Polski“ donosi, że prawybory w Stryjskiem z powodu nieprawidłowości zostały unieważnione i będą powtórnie przeprowadzane. Czynność ta rozpocząć się miała wczoraj.

Komitet przedwyborczy pow. w Gorlicach, na którego posiedzeniu zaszły nieporozumienia już po wyborze kandydata, uzupełniwszy się na nowo 15 członkami, przedstawił komitetowi centralnemu do kandydowania na posła p. Adama Skrzyńskiego z Lubuszy.

W okręgu wyborczym Bolechów-Dolina-Rożniatów staje jako kandydat na posła p. Aleksander Janowicz. Na zebraniu przedwyborczem d. 17 b. m. przemówienie jego, w którem rozwinął program patryotyczny i autonomiczny, a w sprawie ruskiej oświadczył się za zgodą z tymi tylko Rusinami, którzy stanowczo przeciw Rosyi i schyzmie występują. Mowa jego, jako też i odpowiedzi na interpelacye rozmaite w sprawach ruskich podnoszone, zostały jak najlepiej przyjęte.

Wczoraj w Tarnowie komitet przedwyborczy powiatowy wybrał na kandydata poselskiego X. Kopycińskiego (przeciw b. posłowi ks. Eustachemu Sanguszce z Gumnisk).

W Wieliczce komitet przedwyborczy powiatowy przedstawia na kandydata bar. Henryka Konopkę, a w Żywcu takiż komitet X. proboszcza Manieckiego.

Z większej posiadłości w Rzeszowskiem jak donosi tamtejszy „Tygodnik,“ zamierza kandydować Roger hr. Łubieński, właściciel Babicy.

Do „Gazety Narodowej piszą:

Mosty Wielkie 15 maja. Miasteczko nasze z każdym dniem zbliżającym wybór posła z okręgu Żółkiew-Mosty staje się ruchliwszem; a środki jakich używa klika moskalofilska do przefor-

sowania swojego kandydata, są bardzo interesujące pomimo więc, że komitet przedwyborczy okręgowy zaleca wybór p. Zarskiego, adjunkta sądowego w Żółkwi, obywatela zacnego, nie zasypia sprawy i potajemny komitet Rady russkiej, którego główną siedzibą są Mosty, a przewódcą sam kontrkandydat p. Lewiński, adjunkt sądowy w Dembicy, przeniesiony z Mostów po poprzedniej dyscyplinarce.

Dnia 15-go zdawał w Drohobyczu sprawę przed wyborcami wiejskimi p. Ohrymowicz i otrzymał od nich wotum zaufania; wybór jego ponowny jest zapewniony.

Pisma lwowskie ogłaszają:

Poddając się uchwale centralnego komitetu przedwyborczego, odstępuję od mojej kandydatury na posła do Sejmu z okręgu gmin wiejskich Śniatyn-Zabłotów i dziękuję wszystkim, którzy w tym okręgu moją kandydaturę życzliwie i przychylnie przyjęli.

Rudniki 16 maja 1883 r.

Stefan Moysa.

Właściwem polem, gdzie ludność ruska i polska najłatwiejby się porozumieć mogły, albo i walkę przeprowadzić w sprawie wyborów do Sejmu są niezawodnie komitety przedwyborcze powiatowe, w powiatach przez ludność obu narodowości zamieszkałą. Tą drogą zalecił też Zjazd delegatów do komitetu centralnego we Lwowie. Rezultat nie odpowiedział niestety oczekiwaniu, wskutek przyczyn postronnych, acz nader ważnych — jak to wykazujemy we wstępnym artykule. Oto co w tym przedmiocie pisze „Gazeta Narodowa“:

Wskutek uchwały zjazdu delegatów, ażeby w powiatach, gdzie Rusini objawili już lub objawią chęć porozumienia się z Polakami i zgodnego wspólnie postawienia kandydata poselskiego, poczyniono w wielu okręgach wyborczych z kuryi gmin kroki dla zbliżenia się do Rusinów i zgodnego z nimi postępowania. Lecz te usiłowania nie doprowadziły nigdzie do rezultatu. Nawet w tych okręgach, gdzie Rusini sami objawili chęć do porozumienia się, pomimo okazania wszelkiej gotowości ze strony polskiej, ciż sami Rusini cofnęli się w skutek presyi, wywartej przez lwowską Radę russką, przeciwną wszelkiemu porozumieniu się z Polakami. W Podhajcach już przed zjazdem delegatów porozumienie to było przyszło do skutku, a delegaci podhajeccy o tem zawiadomili zjazd, co spowodowało księcia Sapiehę do postawienia wniosku, ażeby wszędzie starano się to porozumienie przeprowadzić. Zjazd delegatów jednogłośnie ten wniosek przyjął. A jednak i w Podhajcach Rusini z powodu presyi Rady russkiej cofnęli się zupełnie. W Zborowie przyszło nawet do umowy zwołania wspólnego zebrania polskiego i ruskiego komitetu. Wszyscy członkowie komitetu ruskiego i polskiego zostali na tę wspólną naradę zaproszeni, ale z ruskiego komitetu nikt nie przybył. Moglibyśmy kilkanaście faktów podobnych ze strony polskich usiłowań zacytować, a wszystkie były nadaremne. Wobec tego stanu rzeczy elukubracye niektórych dzienników polskich, tutejszych i poznańskich, nie znających wcale położenia tej sprawy, bałamucą jedynie opinię publiczną. Poznańskim dziennikom nie dziwimy się. Traktują oni kwestyę ruską teoretycznie, nie mogąc mieć praktycznego jej rozpoznania. Ale miejscowe dzienniki powinnyby bliżej zaznajomić się z jej przebiegiem i teraźniejszym stanem.

Przegląd polityczny.

Na wiadomość, jaka się rozeszła przed miesiącem o blizkiem ustąpieniu hr. Alfreda Potockiego z urzędu Namiestnika Galicyi, dwa dzienniki w Austryi wystąpiły z wyrażeniem szczególnego żalu nad ewentualnem ustąpieniem obecnego Namiestnika Galicyi. „Czas“ krakowski i „Neue freie Presse“ wiedeńska. Odtąd oba też te dzienniki zaprzeczały starannie wiadomościom o tej dymisyi, a do zaprzeczeń ich przywiązywać wypadało pewną autentyczność. Gdy przed tygodniem rozeszła się znowu wiadomość o podpisaniu już przez Cesarza tej dymisyi „Czas“ w parę dni potem na czele dziennika nazwał tę wiadomość „bezpodstawną“. „Neue freie Presse“ zaś mówi w swym numerze z 17 b. m.

„Jak się dowiadujemy Namiestnik Galicyi zamierza korzystać z obecności swej w Wiedniu, ażeby ponownie prosić tu o urlop dla wzmocnienia swego nadwątlonego zdrowia. Urlop niepodobna, aby mógł mu być odmówiony, i hr. Potocki rozpocząłby, go skoro tylko ukończonemi zostaną wybory do Sejmu galicyjskiego, które według wszelkich wiadomości zupełnie według życzenia Polaków dokonywają się. Ale teraz już znowu odzywają się głosy, które wyrażają przekonania, że ten urlop będzie tylko przejściem do pożądanej przez hr. Potockiego dymissyi — rezygnacyi, którą z powodu często przez nas roztrząsanych wypadałoby głęboko żałować.“

Ogłoszenia tego, jak również i zwięzłego nazwania wiadomości o podpisaniu rezygnacyi „bezpodstawną,“ nie możemy uważać za zaprzeczenie wiadomości o blizkiem ustąpieniu hr. Potockiego. Wystąpienie komitetu „Rady russkiej“ i wybór w Kołomyi, Śniatynie, Buczaczu, nie wpłyną też zapewne na wzmocnienie jego zdrowia skoro zwłaszcza pan Namiestnik całą swą uwagę poświęcił teraz wyborom.

W sprawie rozwiązania Sejmu czeskiego, które nie ulega już żadnej wątpliwości, dowiaduje się „Tagblatt,“ że marszałkiem przyszłym Sejmu czeskiego zostanie książę Jerzy Lobkovitz, wiceprezydent Izby deputowanych. Namiestnik Czech, bar. Kraus, miał podług tego samego dziennika podać się do dymisyi, nakłoniono go jednak do pozostania jeszcze czas jakiś na swojem stanowisku, tak, że on będzie kierował wyborami.

Podług wiadomości z Zagrzebia udają się już członkowie regnikolarnej deputacyi do Budapesztu. Sądzą, że układy zostaną ukończone w przeciągu 10 dni, i że zostanie skonstatowana niemożliwość porozumienia się. Z chorwackiej strony pragną dać ściślejszą definicyę §. 66 ustawy ugodowej o Fiume. Opozycyjny członek deputacyi Wojnowic, miał długie rozmowy ze znanym adwokatem w Fiume Barciczem ze stronnictwa Starczewicza, o stanie rzeczy w Fiume. Od rządu nie pojadą ani ban ani baron Ziwkowicz do Budapesztu.

„Pester Lloyd“ daje przy tej wiadomości znak zapytania, dziwiąc się, że żaden członek rządu nie jedzie i widząc w tem pobłażliwość dla żądań opozycyjnych chorwackich.

Dodać wypada, że współcześnie Fiumańczycy wysłali adres do prezesa ministrów, w którym polecają się gorliwości rządu węgierskiego i powołują się na ofiary, jakie gotowi są ponieść dla silniejszego złączenia z macierzystem królestwem.

Wskutek postanowienia wydziału serbskiego kongresu, pojechała do Budapesztu deputacya pod przewodnictwem biskupa Ziwkowica, aby ministrów Tiszę i Treforta, a następnie i w Zagrzebiu bana, prosić o zwołanie kongresu serbskiego kościelnego.

„Nowa Antologia“ wychodząca w Rzymie, umieszcza artykuł o potrójnem przymierzu, prócz jednego z najznaczniejszych włoskich dyplomatów, który zwalcza energicznie wywody Cadorny i zaprzecza, jakoby ugoda trzech mocarstw miała na celu nieprzyjazne kroki przeciw Francyi. Austro-niemieckie przymierze istnieje podług informacyi dyplomaty niezależnie od potrójnego przymierza; pierwsze jednak jest podstawą drugiego. Oprócz obronnego celu, Austrya i Niemcy nie mają żadnych zobowiązań do reprezentowania interesów włoskich; zawsze jednak przymierze to jest pożyteczne dla Włoch, gdyż pewność pokoju daje im możności silnego rozwijania swoich interesów.

Pismo papieskie do irlandzkiego episkopatu, zabraniające duchownym wszelkiego mięszania się do politycznych spraw Irlandii, a zwłaszcza brania udziału w składkach pieniężnych na polityczne cele, jest ostrzej zredagowane niż pierwotnie przypuszczano. Widocznie Ojciec święty zupełnie już potępia landligę.

W Dublinie odbyło się 16 b. m. ogólne zebranie narodowej irlandzkiej ligi. Przewodniczył Biggar w zastępstwie nieobecnego Parnella, a niektórzy deputowani omawiali znane pismo papieża do irlandzkich biskupów. Biggar powiedział, że słowa papieża przyjąć należy z głęboką czcią, ale poglądy irlandzkiego stronnictwa muszą być jasno wyrażone. Mayne oświadczył, że stronnictwo narodowe będzie się poddawało, jak za czasów O'Connella religijnemu ale nie politycznemu kierownictwu Rzymu. Papież jest głową katolickiego kościoła a Parnell politycznego. Lud irlandzki pójdzie za nim, dokąd nie wywalczy sobie niepodległości.

Z przebiegu tych rozpraw widać, że Irlandczycy będą i nadal prowadzić zaciętą walkę z owymi angielskimi władzcami, pomimo napomnień papieża, nie wynika jednak ztąd wcale, żeby pragnęli oni zerwać z głową katolickiego kościoła, lub nawet stawiać jej jakiś gwałtowny opór, czego w powyższem zebraniu chcą się dopatrzeć niemieckie klerykalne dzienniki.

Berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg“ zapowiada powtórne wniesienie przedłożenia o cłach od drzewa, gdyż rząd nie może się zadowolnić czysto przeczącem głosowaniem reprezentacyi ludowej. Artykuł ten wspomina również o podwyższeniu ceł zbożowych.

„Bałkan“ pismo półurzędowe wydawane w Sofii, agituje za połączeniem bałkańskich państw, z tego powodu pisze „Nordd. Allg. Ztg“:

Wobec wezwania półurzędowego organu, aby Serbia, Grecya i Bułgarya się połączyły, dla wspólnej obrony europejskiej Turcyi, robimy uwagę, że należałoby żałować, gdyby nowo utworzone Dunajowe państwa, po emancypacyi z pod tureckiej władzy, pracowały nad czem innem, jak tylko nad własnym wewnętrznym rozwojem. Nie uchodzi im zajmować się awanturniczą polityką, a gdyby tak się stało, nasunęłoby się pytanie, czy zrobiono dobrze powołując te państewka do życia.

Podług doniesień z Sofii, jenerał Skobelew powołany do Moskwy dla zdania sprawy z powodów niezadowolnienia panującego w Bułgaryi, nie powróci już na stanowisko bułgarskiego ministra.

Doniósł już telegram, że na Madagaskarze popełnione zostało morderstwo, które może nieobliczone skutki za sobą pociągnąć. Krajowcy tej wyspy zabili francuskiego kreola z wyspy Reunion, który od lat kilkunstu zajmował się handlem w tamtych stronach, a doniesienie o tym wypadku zrobiło wielkie wrażenie. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że wkrótce Francya zażąda zadośćuczynienia od Madagaskaru, które zapewne pociągnie za sobą szereg nieprzyjacielskich kroków, a wtedy oczekiwać należy gwałtownego wybuchu rywalizacyi anglo-francuskiej w tych odległych ziemiach. Francya sięga coraz dalej po za morza. Pominąć przytem nie można doniesienia, że Francya i Rosya mają zgodne zapatrywania, że Anglia wskutek podpisania protokołu „bezinteresowności“ nie ma prawa do protektoratu nad Egiptem, który już jest uspokojony. Należałoby wnosić z tej wiadomości, że Rosya pójdzie ręka w rękę z Francyą, co zapewne nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój europejskiej polityki. Ambasador francuski na koronacyi w Moskwie p. Waddington, będzie przedmiotem pilnej obserwacyi ze strony swych dyplomatycznych kolegów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Bern 19 maja. Biskup Mermillod odwiedził prezesa rady związkowej; upewniał o pojednawczem usposobieniu Watykanu, poruszał sprawę przywrócenia nuncyatury i ustanowienia wikaryatu dla łacińskiego biskupstwa.

Bern 19 maja. Donoszą, że Mermillod bezskutecznie poruszał sprawę przywrócenia nuncyatury.

Rzym 18 maja. W Izbie rozpoczęło się dziś uzasadnianie rozmaitych porządków dziennych; dotychczas wniesiono ich 18, jutro nastąpi prawdopodobnie głosowanie.

Paryż 19 maja. Wydział budżetowy postanowił zatrzymanie budżetu religijnego, ale zredukował go o 540.000 franków, mianowicie co do kredytu dla biskupów.

Petersburg 19 maja. Według „Nowosti“ dozwolonem zostało byłemu arcybiskupowi warszawskiemu Felińskiemu zamieszkać za granicą z pensyą 5000 rubli. Opuszcza on też dnia 25 maja Jarosław, miejsce swego internowania.

Moskwa 19 maja. Jenerał-gubernator moskiewski Dołgorukow, został mianowany najwyższym marszałkiem na czas koronacyi.

Konstantynopol 19 maja. Upewniają, że Rustem-basza jest naznaczony na posła przy włoskim dworze.

Kursa telegraficzne z d. 19 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·55. Renta srebrna 79·15, Renta złota 98·95. 6% Węgierska 120·45. Losy z r. 1860 135·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 307·—. Londyn 120·20. Dukat 5·65. Napoleondor 9·52—. Lombardy 148·30. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 302·25. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·10. Losy prem. węgierskie 115·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·20. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·60. Ruble papierowe 119·—. 4% Renta złota węgierska 89·25. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: złe.

Berlin, z d. 19 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·50. Banknoty 170·75. Warszawa 202·55 Ruble 203·10. 5% Listy Zast. Pol. 63·10. 4% Listy Likwid. 55·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 129·25. Akcye kredyt. 524·50.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

NADESŁANE.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 20 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 50	110 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	303 —	306 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	174 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 18 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 60	78 85
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 20	79 35
4% „ złota 100 złr.	99 10	99 25
5% „ pap. 100 złr.	93 55	93 70
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 35	89 50
5% „ papierowa 100 złr.	87 65	87 80
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	115 —	115 50
Boden-Credit 200 „	219 25	220 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	307 60	307 90
Kredyt. węg. 200 „	304 20	304 60
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	117 20	117 50
Verkehrsbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	108 75	109 —
Länderbank 200 „	132 25	132 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	82 —	82 75
Alföldzkie 200 „	171 75	172 —
Elżbiety 210 „	222 50	222 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2835	2840
Franc. Józefa 200 „	197 —	197 —
Morawsko-Szląska 200 „	23 25	23 75
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 —	171 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	202 50	203 —
Południow 200 „	148 20	148 50
Tramwai 200 „	219 —	219 25
Węg.-gal. 200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	159 —	159 50
Węg. zachod. 200 „	167 25	167 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 50	95 75
Alföldzkie 200 „ „	97 80	98 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 90
Elżbiety — „ „	102 —	102 50
„ 1870 200 „ „	105 80	106 30
„ 1872 200 „ „	10 80	106 30
„ 1873 200 „ „	105 80	106 30
Ferd. półn. „	106 60	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 50
„ 1868 300 „ „	95 70	95 95
„ 1872 300 „ „	95 25	96 —
Rudolfa 300 „ „	102 —	102 25
„ 1869 300 „ „	102 —	102 25
„ 1872 300 „ „	102 —	102 25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 30	93 70
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 20
4% Cisańskie 100 „	109 90	110 40
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 25
3% Tureckie 400 „	26 75	27 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 85	114 30
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 75	120 25
4% 1860 Losy 500 „	135 25	135 75
„ „ „ 100 „	138 50	139 50
Losy 1864 100 „	171 —	171 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 40	6 70
Węgierskie 100 „	115 25	116 —
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	170 —	170 55
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	17 75	18 25
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	41 —	— —
Palfy 40 „	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 25	19 75
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	23 —	23 50
St. Genois 40 „	45 —	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	25 —	28 —

Ces. król. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska Kolej żelazna (Linia austryacka).

ROZKŁAD JAZDY

Arabskie liczby pociągowe dotyczą linii austryackiej
Rzymskie liczby pociągowe dotyczą linii rumuńskiej

ważny od 1 Czerwca 1883.

Wszystkie pociągi mają wozy osobowe I., II. i III. klasy
Przy pociągach mięszanych CENA ZNIŻONA. —

Kilometr	Stacye	poc. posp. Nr. 1 godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 3 godz.	min.	Nr. 5 godz.	min.
	Berlin, śląski dwor. (wedł. czasu berl.) odch.	11	9	—	—	—	—
—	**Wiedeń** . . . (według czasu pragskiego) „	11	—	8	—	8	30
	Wrocław na Mysłowice (wedł. cz. wroc.) „	12	15	—	—	—	—
418	**Kraków** . . . (według czasu peszteńsk.) „	9	13	10	50	10	48
716	**Lwów** . . . „ „ „ przych.	5	20	11	20	9	7
		rano		przed południ.		w nocy	
—	**LWÓW** . . . „ „ „ odch.	6	10	11	55	10	50
11	**Sichów** „	—	—	12	26	11	23
25	**Staresioło** „	—	—	1	—	11	59
36	**Bóbrka** *) „	—	—	1	25	12	25
44	**Wybranówka** „	—	—	1	44	12	46
51	**Borynicze** „	7	26	2	10	1	10
64	**Chodorów** *) „	—	—	2	43	1	42
71	**Bortniki** „	—	—	3	3	2	3
78	**Nowosielce** „	—	—	3	21	2	24
88	**Bukaczowce** (restauracya) „	8	20	3	53	2	55
100	**Bursztyn** „	8	39	4	27	3	30
112	**Halicz** „	8	57	5	2	4	4
126	**Jezupol** „	—	—	5	37	4	38
140	**STANISŁAWÓW** (rest.) . . . przych.	9	36	6	11	5	13
	Łącznie z pociągiem do Stryja	9	59	9	40	—	—
	„ „ ze „	4	58	5	8	4	58
	. . . odch.	9	41	6	50	5	35
153	**Markowce** „	—	—	7	23	6	8
163	**Ottynia** „	10	14	7	58	6	42
177	**Hołoskow** „	—	—	8	11	6	56
180	**Korszów** „	—	—	8	48	7	41
188	**Turka** „	—	—	9	9	8	6
196	**KOŁOMYJA** (restauracya) przych.	11	3	9	27	8	26
	odch.	11	6	9	40	8	41
204	**Matyjowce** „	—	—	9	59	9	2
215	**Zabłotów** „	11	33	10	28	9	36
222	**Wołoczkowce** „	—	—	—	—	9	54
231	**Śniatyn-Załucze** „	11	57	11	9	10	27
242	**Nepołokoutz** „	—	—	11	38	11	—
252	**Łużan** *) „	—	—	12	4	11	30
265	**Sadagóra** „	—	—	12	33	12	2
266	**CZERNIOWCE** (restauracya) przych.	12	45	12	38	12	7
	odch.	12	53	1	—	popołudniu	
272	**Volksgarten** *) „	—	—	1	21	Łącznie	
286	**Kuczurmare** „	1	27	2	2	z pociąg. 1.	
300	**Hliboka** „	2	—	2	53		
307	**Czerepkoutz-Sereth** „	2	12	3	12		
318	**Ruda** *) „	—	—	3	46		
326	**Hadikfalva-Radautz** „	2	56	4	11		
332	**Istensegits** *) „	—	—	4	26		
338	**Milleschoutz** „	3	18	4	41		
348	**Hatna** „	3	33	5	4		
356	**SUCZAWA** (restauracya) . . cz. peszt. przych.	3	46	5	22		
		po południu		rano			
		(pc. pos. IV)		(p. mies. X)			
	rewizya pakunk. czas bukar. odch.	5	—	6	54		
17	**Veresti** (rest.) . . . przych.	5	25	7	31		
	Łącznie z pociągiem do Botuszan	p. mies. XIII		poc. mies. XI			
	„ „ z „	p. mies. XIV		poc. mies XII			
	. . . przych.	5	30	7	51		
	. . . odch.	6	41	9	45		
63	**Pasconi** (rest.) Łącznie z pociągiem do Jass	p. mies. VII		poc. posp. I			
	„ „ z „	p. posp. II		p. mies. VIII			
		(poc. pos. II.)		(p.msz. VIII)			
	. . . odch.	6	52	10	31		
103	**Roman** (restauracya) przych.	7	53	11	56		
		wieczór		przedpoł.			
	odch.	8	10	12	10		
237	**Gałacz** przych.	6	50	8	—		
463	**Bukareszt** . . . „	6	30	—	—		
	środa, sobota odch.	8	45				
	Varna (Lloyd) środa, sobota „	10	—				
	Konstantynopol czwartek, niedziela. przych.	12	30				

*) Przy pociągu 1 i 2 warunkowy przystanek 1 minuty.

Kilometr	Stacye	Pociąg targowy tylko co Poniedziałku II. III. godz.	min.	Poc. posp Nr. 2. godz.	min.	Pociąg mięszany Nr. 4. godz.	min.	Nr. 6. godz.	min.
	Konstantinopol (Lloyd) wtorek, piątek odch.			3	—				
	Varna sroda, sobota „			8	30				
—	**Bukareszt** środa, sobota (czas bukar.) przych.			8	5				
	. . . odch.			10	45	—	—		
—	**Gałacz** (wedł. czasu bukarestskiego) „			10	10	8	25		
346	**Roman** (rest.) przych.			9	15	4	25		
				przedpoł.		po południ.			
				(poc. posp. I.)		(poc. m. VII)			
	„ „ „			9	30	4	47		
	odch.			10	30	6	6		
40	**Pascani** (restauracya) Łącznie z pociągiem do Jass			poc. pos. I.		poc. m. VII			
	„ „ z „			p. mięs. VIII		poc. pos. II			
				(p. posp. III)		(poc. m. IX)			
	. . . odch.			10	41	7	15		
85	**Veresti** (restaur.) . . . przych.			11	53	9	12		
	Łącznie z pociąg. do Botuszan			p. mięsz. XI		poc. m. XIII			
	„ „ z „			p. mięsz. XII		poc. m. IV			
	. . . odch.			11	58	9	32		
103	**SUCZAWA** (restauracya) . . wedł. czasu bukarestsk. przych.			12	23	10	9		
				(poc. posp. 2)		(poc. m. 4)			
	rewizya pakunk. odch.			12	29	10	45		
9	**Hatna** „			12	41	11	5		
18	**Milleschoutz** „			12	55	11	29		
24	**Istensegits** *) „			—	—	11	44		
31	**Hadikfalva-Radowce** „			1	18	12	7		
39	**Ruda** *) „			—	—	12	29		
49	**Czerepkowce-Seret** „			1	45	12	57		
56	**Hliboka** „			1	57	1	20		
71	**Kuczurmare** „			2	23	2	3		
84	**Volksgarten** „			—	—	2	39	(Łącznie	
90	**CZERNOWITZ** (restauracya) przych.			2	54	2	55	z poc. 2)	
	odch.			3	1	3	17	3	15
92	**Sadagóra** „	7	5	—	—	3	24	3	22
104	**Łużany** *) „	7	10	—	—	3	57	3	54
114	**Nepołokoutz** „	8	—	—	—	4	23	4	19
125	**Śniatyn-Załucze** „	8	40	3	51	4	57	4	54
135	**Wołczkowce** „	9	32	—	—	—	—	5	15
141	**Zabłotów** „	—	—	4	14	5	41	5	35
153	**Matyjowce** „	10	36	—	—	6	8	6	1
161	**KOŁOMYJA** (restauracya) przych.	—	—	4	41	6	28	6	20
	odch.	11	36	4	44	6	41	6	33
169	**Turka** „			—	—	7	4	6	55
177	**Korszów** „			—	—	7	30	7	18
189	**Hołoskow** „			—	—	7	59	7	45
193	**Ottynia** „			5	32	8	17	8	5
203	**Markowce** „			—	—	8	43	8	30
216	**STANISŁAWÓW** (rest) . . . przych.			6	3	9	12	8	58
	Łącznie z pociągiem ze Stryja			5	8	4	58	5	8
	„ „ do „			9	40	9	59	9	40
	. . . odch.			6	31	9	37	9	16
231	**Jezupol** „			—	—	10	8	9	49
245	**Halicz** „			6	54	10	45	10	24
256	**Bursztyn** „			7	11	11	13	10	52
268	**Bukaczowce** (restauracya) „			7	30	11	50	11	27
279	**Nowosielce** „			—	—	12	11	11	53
286	**Bortniki** „			—	—	12	28	12	12
293	**Chodorów** *) „			—	—	12	51	12	30
306	**Borynicze** „			8	25	1	24	1	4
313	**Wybranówka** „			—	—	1	43	1	22
321	**Bóbrka** *) „			—	—	2	1	1	42
331	**Staresioło** „			—	—	2	31	2	11
345	**Sichów** „			—	—	3	8	2	49
356	**LWÓW** (restauracya) przych.			9	9	3	32	3	15
				w nocy		popołudn.		rano	
—	**Lwów** (według czasu peszteńskiego) odch.			10	30	4	49	3	45
342	**Kraków** (według czasu pragskiego) „			6	55	5	40	3	—
	Wrocław (wedł. czasu wrocł.) na Mysłowice „			2	29	—	—	—	—
760	**Wiedeń** (według czasu pragskiego) przych.			4	20	7	18	5	20
	Berlin (według czasu berlińskiego) „			8	59	—	—	—	—

Dalsze połączenia na linii rumuńskiej:

Veresti-Botuszani.

Kilometr	Stacye	Pociąg mięszany Nr. XI. godz.	min.	Nr. XIII. godz.	min.
	Łącznie z poc. z Suczawy	poc. m. X.		poc. m. IV.	
	„ „ „ „ Roman	poc. m. I.		poc. m. VII.	
	„ „ „ „ Jass	p. m. VIII.		poc. pos. II.	
		po połud.		w nocy	
—	**Veresti** (restaur.) odch.	12	8	9	47
45	**Botuszany** (rest.) prz.	2	2	11	42

Kilometr	Stacye	Pociąg mięszany Nr. XII. godz.	min.	Nr. XIV. godz.	min
		rano		po połud.	
46	**Botuszany** (rest.) odch.	5	21	3	15
—	**Veresti** (rest.) przych.	7	21	5	15
	Łącznie z p. do Suczawy	poc. p. III.		poc. p. IX.	
	„ „ „ „ Roman	poc. m. X.		poc. p. IV.	
	„ „ „ „ Jass	poc. m. X.		poc. p. IV.	

Pascani-Jassy.

Kilometr	Stacye	Poc. posp. Nr. I. godz.	min.	Poc. m. Nr. VII. godz.	min.
	Bukareszt . . . odch.	10	45	—	—
	Gałacz . . . „	10	10	8	25
	Roman (rest.) przych.	9	15	4	25
	odch.	9	30	4	47
	Pascani (rest.) przych.	10	30	6	16
	(Łączn. z poc. z Suczawy)	poc. m. X.		p. pos. IV.	
—	**Pascani** . . . odch.	10	51	7	2
76	**Jassy** (restaur.) przych.	1	5	9	52
		po połud.		w nocy	
	Łącznie z pociągiem do Kiszeniewa i do Odessy				

Kilometr	Stacye	Poc. posp. Nr. II. godz.	min.	Poc. m. Nr. VIII. godz.	min
	Łącznie z pociągiem z Odessy i Kiszeniewa	rano		po połud.	
—	**Jassy** (restaur.) odch.	4	8	6	52
76	**Pascani** (rest.) przych.	6	31	10	—
	(Łączn. z poc. do Suczawy)	p. pos. III.		p. m. IX.	
—	**Pascani** . . . odch.	6	52	10	31
116	**Roman** (rest.) przych.	7	53	11	56
	odch.	8	10	12	10
237	**Gałacz** . . . przych.	6	10	8	—
		rano		wieczór	
467	**Bukareszt** . . . przych.	6	30	—	—

Godziny nocne: od 6-tej godz. wieczór do 5-tej godz. 59 minut rano, są dokoła ▭ obwiedzione.

12-sta godzina czasu peszteńskiego = 11-tej godz. 42 min. czasu pragskiego = 11-tej godz. 50 min. czasu wiedeńskiego = 12-tej godz. 29 min. czasu bukareszt.

Za dokładność w przyłączeniach obcych kolei żelaznych nie ręczy się.

WIEDEŃ, w kwietniu 1883.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.